

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

## Postulaty szlachty Galicji Zachodniej z okazji hołdu w 1796 roku

Kiedy po klęsce kościuszkowskiej insurekcji nastąpił trzeci i całkowity już rozbiór dawnej Rzeczypospolitej, przed aktywnymi politycznie kręgami szlacheckimi pojawił się problem adaptacji do nowych warunków politycznych. Wprawdzie już od czasów „złotego wieku” jednolitość stanu i równość praw szlacheckich była fikcją, ale w tym schyłkowym okresie katastrofa państwa przyspieszyła proces rozkładu warstwy panującej. Dodatkowym czynnikiem różnicującym szlachtę stał się sam fakt upadku państwa i różnaitość postaw, jakie w związku z tym zajęto. Ogólnie biorąc, wyróżnia się trzy grupy, a mianowicie: stosunkowo znaczną grupę ludzi, którzy nie chcąc i nie mogąc pogodzić się z faktem upadku państwa, brali udział w próbach przedłużania walki zbrojnej, szli na emigrację, do legionów, lub wstępowali wprost do wojska francuskiego, wreszcie przepelniali rozliczne więzienia i katorgi zaborcze. Wprawdzie byli to ludzie rozmaitego pochodzenia i sytuacji majątkowej, ale znaczny ich odsetek stanowiła drobna szlachta, zawsze niespokojna i skora do szabli. Biegunowo przeciwstawne stanowisko zajęła inna, może niezbyt liczna, ale bardzo wpływowa grupa. Składała się ona z magnaterii i arystokracji, nieraz jeszcze bardzo świeżej, dorobkiewiczowskiej metryki, oraz związanego z arystokracją wyższego kleru. Ludzie ci — kontynuując często swoją politykę z ostatnich lat Rzeczypospolitej — decydowali się na pełną kolaborację z zaborcą, jako lojalni i bardzo wierni podani. Zajęli oni postawę „trójlojalną” czynnie, usiłując w nowych warunkach politycznych uzyskać lub odzyskać wpływy polityczne i potęgę majątkową. Najliczniejsza jednak grupa zachowała się biernie. Pozbawiona z miejsca ożywionego szlacheckiego parlamentarizmu z wszystkimi jego wadami i zaletami, polskiego dworu monarchicznego jako źródła łask czy karier, polskiego wojska i aparatu politycznego, stopniowo pozbawiana swojego sądownictwa i wyjątkowych w skali europejskiej przywilejów, ratowała ostatki swych pozycji. Zamykała się w swych wiejskich posiadłościach, pilnowała też osłabionego nie-  
o

władztwa nad chłopem, powoli zamieniała się w hreczkosiejów o coraz to bardziej ścieśnionych horyzontach. Nie znając języka ani prawa zaborczego, nie wzięła żadnego udziału w budowie nowego aparatu administracyjnego i traciła szanse na najbardziej choćby ograniczony samorząd.

Ten ogólny schemat okazuje się przy bliższym poznaniu nazbyt uproszczony i wymaga wzbogacenia wielu szczegółami; inaczej bowiem kształtowała się sytuacja w poszczególnych zaborach, uległa też ona pewnym modyfikacjom z upływem czasu, zwłaszcza w związku z sytuacją ogólnoeuropejską. Różne wreszcie były przyczyny marazmu znacznego odsetka szlachty.

W opracowaniu niniejszym chciałbym zwrócić uwagę na jedno wydarzenie, które interesująco naświetla dążności i starania niektórych ugrupowań szlachty na terenie trzeciego zaboru — austriackiego, to jest tak zwanej Galicji Nowej albo Zachodniej. Austria zagarnęła w r. 1795 terytoria, które do niedawna objęte były bujnym życiem politycznym schyłkowych lat Rzeczypospolitej, a następnie uległy zniszczeniu podczas kampanii wojennej w czasie insurekcji. Wydaje się także, iż bogate doświadczenia polityczne tego okresu musiały pozostawić trwałe ślady w światopoglądzie miejscowej szlachty, jej przeżyciach i dążeniach. Omawiany problem dotyczy jednak konkretnych środowisk politycznych — z pogranicza marazmu i kolaboracji z zaborcą.

Znana jest w literaturze naukowej sprawa hołdu ludności Galicji, złożonego po pierwszym rozbiórce na rzecz monarchini austriackiej Marii Teresy<sup>1</sup>. Hołd miał być złożony pośrednio, przeto szlachta odbyła specjalne zgromadzenia obwodowe i wybrała delegatów, którzy w jej imieniu składali dnia 29 XII 1773 r. przysięgę wierności dla nowej władczyni<sup>2</sup>. Nie zdając sobie jeszcze w pełni sprawy z rozmiaru przeobrażeń politycznych spowodowanych zaborem, szlachta potraktowała te zgromadzenia podobnie jak sejmiki i w niektórych obwodach uchwaliła delegatom hołdowniczym instrukcje<sup>3</sup>. Dezyderaty szlacheckie zmierzające

<sup>1</sup> W. Łoziński, *Przysięga wierności — kartka z historii galicyjskiej* (Gazeta narodowa z 1870 r. s. 259—264); tenże, *Galicjana. Kilka obrazków z pierwszych lat historii galicyjskiej*, Lwów 1872; Ignotus [K. Chłędowski], *Zajęcie Galicji*, Ateneum, t. I, 1880; W. Tokarz, *Pierwsze dezyderaty szlachty galicyjskiej z 1773 r.*, w: *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908 r.

<sup>2</sup> *Continuatio edictorum et mandatorum universarium in regnis Galiciae et Lodomeriae* (tzw. Zbiór Pillera), 1773, s. 15—22, rozporządzenie nr IX z 15 XI 1773 r. W polskiej jego wersji użyto terminy *powiaty*, a nie *obwody*.

<sup>3</sup> Por. W. Tokarz, o. c. s. 360 i n. Autor błędnie twierdził, iż była to jedyna akcja tego rodzaju, gdyż w zaborach rosyjskim czy pruskim nie widziano w ogóle żadnej szansy realizacji takich gwarancji. Tymczasem samo składanie próśb i życzeń z okazji hołdu nie miało nic wspólnego z szansą ich realizacji, równie słabą w zaborze austriackim, jak i gdzie indziej. Sąd Tokarza można więc odnieść

do zapewnienia pod nowym panowaniem dotychczasowych praw i przywilejów stanowych, pozostawały bez żadnej odpowiedzi ze strony Wiednia. Podobna, równie bezskuteczna akcja miała też miejsce po drugim zaborze na terenie Wielkopolski, gdzie szlachta także składała hołd przez delegatów. Odbierający akt hołdowniczy generał Moellendorff i minister Danckelmann otrzymali przy tej okazji „petyta” szlacheckie, które przekazali królowi Fryderykowi Wilhelmowi II<sup>4</sup>.

Sytuacja po trzecim rozbiore uległa zasadniczym zmianom. Był to przecież okres następujący bezpośrednio po burzliwych wydarzeniach politycznych, które poważnie wpłynęły na przebudowę świadomości szlacheckiej w kierunku jej radykalizacji. Ponadto duże znaczenie miały też doświadczenia polityczne terenów wcześniej oderwanych. Ograniczę się tu do Galicji, poddanej w czasach józefińskich (1780—1790) licznym i nie zawsze odpowiednio przygotowanym reformom, często też naruszającym interesy szlacheckie. Wprawdzie próba uzyskania autonomii dla Galicji w czasie krótkotrwałego panowania cesarza Leopolda II (1790—1792) nie powiodła się i Charta Leopoldina nie weszła w życie<sup>5</sup>, ale szlachta galicyjska nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, że Austria wkraczała w okres głębokiej reakcji i rządów policyjnych. Należy też zaznaczyć, że po pierwszym rozbiore, kiedy istniało jeszcze państwo polskie, szlachta terenów zabranych odczuwała to niekiedy jako przejściową tylko zmianę przynależności państwowej. Nadal mogli czuć się jeszcze obywatelami szlacheckiej Rzeczypospolitej, która gwarantowała byłym swym indygenom wszelkie przywileje<sup>6</sup>. Dla ludzi o takich poglądach próby jak najszybszej adaptacji do nowych warunków i starania się u nowego monarchy o przywileje w zamian za posłuszeństwo stanowiły niewątpliwe „sprzedawczykostwo”. Mogli też oni (zwłaszcza jeśli byli „poddanymi mieszanymi”) przenosić się do Rzeczypospolitej i tam

---

tylko do trzeciego zaboru pruskiego, gdyż poświęcone temu badania nie wykryły takiej akcji (J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim — Prusy Nowo-wschodnie 1795—1806*, Poznań 1963, s. 43). W stosunku do zaborów rosyjskich sąd taki był również błędny, gdyż znana jest w literaturze akcja szlachty z terenu Litwy i Białorusi w stosunku do cara Pawła w r. 1797 (por. H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. I: 1772—1806, Wilno 1913).

<sup>4</sup> Zawierały one: żądanie gwarancji praw dla kościoła katolickiego, zapewnienie Wielkopolsce autonomii oraz pewnych przywilejów gospodarczych i podatkowych (por. J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim — Prusy Południowe 1793—1806*, Wrocław 1957, s. 47—66).

<sup>5</sup> Por. S. Starzyński, *Projekt galicyjskiej konstytucji 1790—1791 r.*, Lwów 1893; S. Śreniowski, *Rzeczpospolita i Galicja w latach 1772—1795. Uwagi o programie politycznym ziemiaństwa polskiego*, Przegląd Hist. t. XLIII, 1952. Te starania o autonomię galicyjską odbiły się szerokim echem wśród szlachty, gdyż po drugim rozbiore Polski nawiązywały do nich postulaty wielkopolskie (J. Wąsicki, o. c., s. 49).

<sup>6</sup> Volumina Legum, t. VIII, s. 182—183: *Ubezpieczenie honoru szlacheckiego*.

rozwickając działałność polityczną. Natomiast po trzecim rozbiórce — mimo budzielielskiej roli Sejmu Czteroletniego — szybki wzrost nastrojów abdykacyjnych był zjawiskiem nieuniknionym.

Po zajęciu dalszych terytoriów polskich w r. 1795 rząd austriacki zorganizował nową, kolejną akcję hołdowniczą, posługując się własnymi doświadczeniami z r. 1773 oraz pruskimi wzorami z r. 1793. Patent z 13 VI 1796 r.<sup>7</sup> wyznaczył w tym celu termin 17 VIII 1796 r. i określił sposób dokonywania hołdu. Odbył się on w Krakowie, a przysięgę odbierał „pełnomocny komisarz nadworny”, grafi Karol von Auersperg. Stawili się przed nim wyżsi duchowni (arcybiskupi, biskupi, opaci, prowincjałowie, dziekani kapituł), którzy składali hołd imieniem własnym oraz podległej sobie hierarchii kościelnej<sup>8</sup>, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz pełnomocnicy szlachty (*Bevollmächtigte*) w liczbie po sześciu z każdego cyrkułu<sup>9</sup>. Pozostałe warstwy społeczne, to jest mieszczenie, włościanie i Żydzi, składali przysięgę hołdowniczą na specjalnych uroczystych zgromadzeniach w swoich miejscowościach, na ręce miejscowych panów gruntowych, administratorów dóbr kameralnych, burmistrzów miast czy rabinów kahalnych, według odczytywanej im roty.

Beznadziejna wówczas sytuacja ziem polskich, a także doświadczenie polityczne rządu austriackiego, który w całej pełni mógł wykorzystywać własne i pruskie precedensy z lat 1773 i 1793, pozwoliły uniknąć tym razem niepożądanych dla nowej władzy zjawisk. Hołdowi nie towarzyszyły zatem żadne „republikanische Desideria”; przynajmniej nie wspomniana o nich ówczesna prasa ani późniejsi kronikarze<sup>10</sup>. Uroczystość homagiarna odbyła się w nastroju lojalizmu i rezygnacji. Mimo wysiłków organizacyjnych, aby nadać jej charakter jak najokazalszy i nacechowany „spontaniczną” radością, ówczesna „Gazeta Krakowska” donosiła, że „obywatele zachowali przyzwoitą i skromną postać”. Istnieją jednak dowody, że szlachta polska z terenu Galicji Zachodniej, zorientowawszy się, iż nowy monarcha w akcie przejęcia władzy nie zagwarantował jej żadnych specjalnych przywilejów, starała się zorganizować

<sup>7</sup> *Sammlung der Gesetze, welche unter der glorreichsten Regierung Kaisers Franz des II in den sämmtlicher K. K. Erblanden erschienen sind in einer chronologischen Ordnung*, von Joseph Kropatschek, t. VII, 1796, nr 2373, s. 410—419.

<sup>8</sup> Mieli oni obowiązek składania hołdu nawet i wówczas, gdyby choć część podległej im metropolii, diecezji czy prowincji weszła w skład państwa austriackiego, jednak łącznie z rezydencją (ibidem, s. 411).

<sup>9</sup> Wybór delegatów odbył się pod nadzorem komisarza nadwornego i pierwszego gubernatora Galicji Zachodniej, barona Wacława Margelika (ibidem, s. 412—413).

<sup>10</sup> Por. K. Bąkowski, *Kronika krakowska 1796—1848*, cz. I, Kraków 1905, s. 10—11; S. Schnür-Pepłowski, *Z przeszłości Galicji*, wyd. 2, Lwów 1895, s. 132—133; J. L[ouis], *Przechadzka kronikarza po Rynku Krakowskim*, Kraków 1890, s. 162—163 (opis uroczystości hołdowniczych i rysunek naocznego świadka, M. Stachowicza).

wać jakąś akcję w obronie swoich dotychczasowych uprawnień<sup>11</sup>. W papierach z byłego archiwum Wodzickich, dziś przechowywanych we wrocławskim Ossolineum, zachowały się dwa dokumenty związane z akcją homagium na rzecz cesarza Franciszka II<sup>12</sup>. Obydwa są nie datowane i nie podpisane. Pierwszy z nich nosi tytuł *Projekt idących pod panowanie najjaśniejszego cesarza jegomości*<sup>13</sup> i sprawia wrażenie nie wykończonego jeszcze szkicu lub konspektu, natomiast drugi, znacznie obszerniejszy, sporządzony został w bardziej uroczystej formie: nosi on tytuł *Pokorne przełożenie do Jego Cesarsko Królewskiej Apostolskiej Mości od obywatelów zachodniej Galicji*<sup>14</sup>.

Powtarzające się w obydwu tekstach identyczne postulaty, a nawet niektóre sformułowania pozwalają przypuszczać, że obydwie teksty powstały na pewno w tych samych okolicznościach, jednakże *Pokorne przełożenie* stanowiło drugą, obszerniejszą reakcję. Tę też reakcję należy przyjąć za podstawę niniejszego omówienia, uzupełniając ją w miarę potrzeby sformułowaniami poprzedniej, zwłaszcza tam, gdzie okazywały się one radykalniejsze. Nie wiadomo bliżej, czy były to dezyderaty „sejmikowe” — jak to miało miejsce w 1773 i 1793 r. W samym zakończeniu znajduje się jedyna zresztą wzmianka o delegatach szlacheckich, więc mogliby to być owi pełnomocnicy szlachty do złożenia hołdu. Całość sprawia poza tym wrażenie „adresu” do cesarza, sporządzonego przez niezbyt liczną grupę szlachty z okazji formalnego aktu objęcia panowania.

Wstęp do *Pokornego przełożenia* zawiera wzmiankę o hołdzie, sformułowaną jednak na tyle niejasno, że nie wiadomo, czy ten hołd został już złożony, czy też miał dopiero nastąpić. Oprócz tego sam tekst zawiera drugą informację, pozwalającą na ściślejsze ustalenie czasu jego powstania. Informacja ta dotyczy Galicji „wschodniej”, pozostającej już od 25 lat pod panowaniem austriackim<sup>15</sup>. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że omawiane teksty sporządzone zostały nie później jak w początkach 1797 r., to jest wprawdzie po akcji hołdu Galicji Zachodniej,

<sup>11</sup> Por. patent z 21 III 1796 r., pt. *Besitznehmung des an Oesterreich gedachten Antheils von Polen; Seiner K. K. Majestät Franz des Zweyten Gesetze und Verordnungen*, 1796, nr 18, s. 117—119.

<sup>12</sup> Por. Ossol., ms 11922 III.

<sup>13</sup> Jest to bifolium, włożone pomiędzy inne papiery dotyczące zaboru austriackiego. Tekst projektu zawarty jest w ośmiu punktach.

<sup>14</sup> Jest to kwaternion, zapisany na dwunastu stronach, przy czym każda strona zapisana jest tylko w jednej kolumnie po prawej. Tekst składa się z wstępu i trzech „przedziałów”, podzielonych na punkty numerowane cyframi arabskimi. Pierwszy „przedział” liczy ich 19, drugi — 7, a trzeci — 8, przy czym punkt 2 dzieli się jeszcze na **podpunkty** oznaczone literami A—F. Cytując w dalszym ciągu *Pokorne przełożenie*, zaznaczać będą poszczególne „przedziały” cyfrą rzymską, a punkty — arabską.

<sup>15</sup> Podobna wzmianka znajduje się także w szkicowym *Projekcie*.

ale niezbyt zapewne długo, gdyż były z tym hołdem merytorycznie związane<sup>16</sup>.

Znacznie gorzej przedstawia się kwestia identyfikacji autora czy raczej autorów *Projektu* oraz *Pokornego przełożenia*. Identyfikację tę uniemożliwia brak jakichkolwiek podpisów lub nawet notatek proweniencyjnych na rękopisie i dlatego zdani jesteśmy na luźne tylko przypuszczenia. Z samego tekstu można wnioskować, iż obydwa projekty były dziełem zbiorowym, jakiejś grupy zapewne średniozamożnych ziemian z byłego powiatu proszowickiego lub wiślickiego; na taką lokalizację wskazuje wyraźnie wzmianka o spławie na rzece Nidzie (II, 5). Wnioski powyższe potwierdza też fakt, iż — jak już była o tym poprzednio mowa — teksty te zachowały się w papierach archiwum dworskiego miejscowości Kościelniki koło Krakowa. Wicę ta była wówczas własnością wpływowej rodziny Wodzickich, której najznacniejszym przedstawicielem był Stanisław (1759—1843), komisarz cywilno-wojskowy powiatu wiślickiego i sandomierskiego w czasie insurekcji, późniejszy (1809) dyrektor policji w Krakowie, wreszcie długoletni prezes senatu Wolnego Miasta Krakowa. Można więc przypuszczać, iż zarówno *Projekt* jak i *Pokorne przełożenie* miały jakiś pośredni związek z jego osobą lub rodziną<sup>17</sup>.

Nastroje zmęczenia i rezygnacji znalazły wyraz w obszernym wstępie do *Pokornego przełożenia*, w którym czytamy: *Smutną jest rzeczą dla nas przestawać być Polakami. Opatrzność naznaczając koniec egzystencji narodu, daje początek odmianie naszych powinności. Idziemy z ufnością do Franciszka II. Obok gwałtownego przechodzenia w Polszcze z jednej formy rządu do drugiej, współbracia nasi z Galicji doświadczali wówczas spokojuści. Tego daru od opieki rządu wzywamy, poświęcamy ufność w hołdzie i podchlebiamy sobie, że uszczęśliwienie ludzi, którzy już znali cenę dobrego rządu, zatrudni dobroczyńne serce pana naszego.* Zgodnie z tym stwierdzeniem, tekst nie mówi już więcej o Polsce ani o Polakach, lecz tylko o Galicji i Galicjanach, traktując aktualną sytuację polityczną jako stałą i niezmienną.

<sup>16</sup> Późniejszy termin wyklucza wzmianka o *dwukrajowych obywatelach* (I, 19) oraz prośba, ażeby w ich sprawie zawarto specjalny układ międzynarodowy albo dano im dziesięcioletni termin dla likwidacji swych interesów majątkowych w jednym z państw. Takim właśnie układem była konwencja petersburska z 28 I 1797 r., zmierzająca do likwidacji *sujets mixtes* w terminie o połowę krótszym, bo pięcioletnim (Por. D'Angeberg, *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862*, Paris 1862, s. 407—408).

<sup>17</sup> O bezpośrednim związku trudno mówić, gdyż Wodzicki nie wspominał o takiej akcji w swoich pamiętnikach. Należy jednak zaznaczyć, że pamiętniki jego nie są dla tych lat zbyt wyczerpujące i szczegółowe, a zasadnicze poglądy autora nie stały w sprzeczności z *Pokornym przełożeniem*. Por. *Stanisława hr Wodzickiego Wspomnienia z przeszłości od roku 1768 do roku 1840*, Kraków 1874, s. 415 i n.

Postulaty *Pokornego przełożenia* dotyczą trzech zagadnień, a mianowicie: 1) gwarancji własności ziemskiej i związanych z nią praw do udziału w życiu politycznym kraju, 2) swobody handlu produktami gospodarki folwarcznej, 3) sądownictwa szlacheckiego. Zagadnieniom tym odpowiadają trzy części, na jakie dzieli się cały dokument. Najważniejsze postulaty znajdują się bez wątpienia w części pierwszej, dotyczącej gwarancji podstawowych uprawnień szlacheckich oraz zawierającej szkicowy projekt autonomii dla zaboru austriackiego.

Dla autorów omawianego tekstu nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że — jak to formułowała Konstytucja 3 maja — szlachcie ziemianom powinny przysługiwać *wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym*. Stwierdzono więc na samym początku (I, 1—2), że własność szlachecka powinna pozostać nadal nietykalna, a rządowi austriackiemu wypada respektować wszelkie nadania władców polskich *przodkom naszym czynione*. Szczególną troskę o zabezpieczenie swoich praw przejawili też posiadacze dóbr królewskich oraz majątków pojezuickich (I, 3—5); znając choćby ze słyszenia praktykę rządu wiedeńskiego na terenie dawnej Galicji — tak w stosunku do królewszczyzn<sup>18</sup>, jak i dóbr poklasztornych<sup>19</sup> — mieli oni wyraźne powody do niepokoju. W zakresie podatkowym ziemianstwo polskie akceptowało nolens volens nowy stan rzeczy, dopraszając się tylko o pewne drobne ulgi (I, 12—15).

Nie chciano natomiast bynajmniej zrezygnować z niczym nieograniczonego prawa do pańszczyzny i innych powinności włościańskich. Nawiązując do niedawnych reform józefińskich oraz do art. IV Konstytucji 3 maja, autorzy projektu stwierdzili: *Znamy, iż opieka rządowa równie dać winna uczuć słodycz praw włościanom; lecz okropne nauczyło doświadczenie, jak wiele nagłe i teorią tylko usprawiedliwione skasowanie<sup>20</sup> powinności chłopca względem właściciela gruntu przyniosło ekonomice publicznej i partykularnej szkodę. Większa część obywatelów rozmierza grunty i nadaje je chłopom za pewnym i trwałym układem. Niech raczy największa zwierzchność do podobnego rozmiaru i zasto-*

<sup>18</sup> W r. 1773 zezwolono dotychczasowym posiadaczom na dożywotnie korzystanie z królewszczyzn, pod warunkiem opłacania podatku, sięgającego od 1/4 do 1/2 dochodów (*Continuatio edictorum et mandatorum*, 1773, nr XIV, s. 34—37, i nr XXV, s. 52—53). Na Galicję Zachodnią początkowo rozciągnięto dotychczasowe przepisy o królewszczyznach (*Sammlung der Gesetze...*, t. VII, nr 2249 s. 226—232), ale dekret nadworny z 15 II 1797 r. zrównał w podatkach posiadaczy królewszczyzn z resztą szlachty (*ibidem*, t. IX, nr 2754, s. 138—139).

<sup>19</sup> Przejmowano te dobra na cele rządowe (kolonizację) bądź sprzedawano w drodze licytacji, a uzyskane w ten sposób sumy przeznaczano na „fundusz religijny”.

<sup>20</sup> W rękopisie: *stosowanie*. Jest to aluzja do reformy urbarialnej cesarza Józefa II z r. 1789, ale może się to też odnosić do uniwersału polanieckiego.

sowania do nich powinności chłopskich zachęcić. Poznanie wzajemnego interesu zastąpi potrzebę prawa i nie wszczepi niechęci między właścicielami gruntu a odrabiającymi z tej ziemi powinność chłopami (I, 16).

Przechodząc do zagadnień ustroju politycznego, poświęcono sporo uwagi ewentualnemu sejmowi Galicji Zachodniej. W tak obszernej monarchii potrzebne są Stany Krajowe i Sejm; oczekujemy momentu ich ustanowienia a pragniemy, aby urządzenie tej Reprezentacji Narodowej było użyteczniejszym niżeli jest w Wschodniej Galicji (I, 6). Uzupełnienie tej myśli znajduje się w wcześniejszym *Projekcie*; czytamy tam bowiem w punkcie pierwszym, że wprawdzie ustanowienie przez Marię Teresę, Józefa II i Leopolda II Stanów Krajowych było wielkim dobrodziejstwem dla Galicji, przecież jednak ta myśl uszczęśliwiająca lud berku cesarskiemu podległy jest dla kraju niezupełnie dogodną.

Autorzy wychodzili z założenia, iż skoro Galicja Zachodnia stała się odrębną prowincją<sup>21</sup>, to powinna otrzymać osobny sejm stanowy, zapewne z siedzibą w Krakowie. Zdąжали oni też do tego, aby sejm krakowski uzyskał większe znaczenie od sejmu lwowskiego dla Galicji Wschodniej. Tym samym rezygnowali z możliwości organizacyjnego połączenia ziem polskich zagarniętych przez Austrię w pierwszym i trzecim rozbiorze; wprawdzie nikt ich o zdanie w tej mierze nie pytał, ale w Wiedniu możliwość taką rozważano.

W obydwu tekstach nie ma ani jednego słowa krytyki pod adresem składu Stanów Krajowych; wynika z tego, że akceptowano w pełni sejmową ordynację józefińską z 1782 r.<sup>22</sup> Według tej ordynacji — uzupełniającej wcześniejszą terezańską ordynację z 1775 r., która pozostała w całości na papierze — sejm galicyjski składał się z trzech stanów: magnatów, rycerzy i miast. Do stanu magnatów zaliczono wszystkich książąt, hrabiów i baronów, a także arcybiskupów, biskupów oraz infułatów obrządku rzymsko- i ormiańskokatolickiego, do stanu rycerskiego — tych spośród szlachty-ziemian, którzy opłacali co najmniej 75 złotych reńskich podatku dominikalnego rocznie, oraz kanoników i proboszczów posiadających beneficja opłacające również minimum 75 złotych reńskich podatku, wreszcie przedstawiciele kapituł katedralnych. Do stanu miejskiego zaliczono tylko dwu delegatów stołecznego miasta Lwowa. Sejm w tym składzie miał zbierać się co roku, ale po uroczystej inauguracji w r. 1782<sup>23</sup> zebrał się jeszcze zaledwie trzykrotnie w latach 1784, 1786 i 1788, i to tylko dla wyboru nowych członków Wydziału Sta-

<sup>21</sup> Decyzja na ten temat zapadła wcześniej, gdyż zanim objęto rządy na ziemiach polskich trzeciego rozbioru, to już powołano w Wiedniu specjalną komisję organizacyjną dla tych ziem (E. Barwiński, *Kraków na początku XIX wieku*. Rocznik krakowski, t. XVIII, 1919, s. 31).

<sup>22</sup> *Continuatio edictorum...*, 1782, nr IV, s. 17—23.

<sup>23</sup> *Ibidem*, nr XXVII, s. 103—104. Por. też B. Łoziński, *Z historii Stanów Galicyjskich*, w: *Szkice z historii Galicji w XIX wieku*, Lwów 1913, s. 5—7.



nowego, to jest sześćoosobowego organu wykonawczego. W latach 1790—1791 sejm (a właściwie jego Wydział Stanowy) rozwinął żywszą działalność, zwalczając energicznie reformę urbarialną cesarza Józefa II oraz współpracując przy spisywaniu projektu konstytucji galicyjskiej Charta Leopoldina<sup>24</sup>. Na tym jednak zakończyła się działalność sejmu, którego już więcej nie zwoływano, rzekomo z powodu trudności organizacyjnych i konieczności adaptacji, ordynacji józefińskiej do zmienionych warunków po trzecim rozbiore Polski; faktyczną przyczyną tego stanu rzeczy była wzrastająca fala reakcji w dobie wojen napoleońskich<sup>25</sup>.

Jeżeli skład sejmu nie budził żadnych zastrzeżeń, to inaczej już przedstawiała się kwestia jego wewnętrznej organizacji i kompetencji. Autorzy projektu nie zdawali sobie wówczas sprawy z tego, że absolutyzm nie godził się z prawdziwym parlamentaryzmem, i nie wiedzieli, jak dalece skromną rolę odgrywały sejmy postulatowe w monarchii austriackiej. Chyba tylko w ten sposób można wyjaśnić propozycję, ażeby sejm zachodniogalicyjski uzyskał kontakt z monarchą bez pośrednictwa gubernatora, a wszystkie normy wydawane przez cesarza były najpierw obowiązkowo komunikowane sejmowi: *Upadnie przez to potrzeba czytania niekiedy reprezentacji przeciwko gotowym działom. Cofać się będą przepisy dla niektórych krajów użyteczne, a dla nas niedogodne*. Jak widać z tego sformułowania, spodziewano się że cesarz z własnej i nieprzymuszonej woli, bez specjalnego nacisku ze strony szlachty polskiej, wyposaży reprezentację stanową w prawo remonstracji w stosunku do własnych aktów ustawodawczych<sup>26</sup>. Ponadto sejm miałby też bliżej nie sprecyzowane, ale szerokie prawo decydowania o *wszystkich wypadłych potrzebach kraju*.

Postulowano również w obydwu projektach utworzenie — obok administracji państwowej — pewnego samorządu ziemskiego, dostosowanego do podziału nowej prowincji na cyrkuły (*Kreis*)<sup>27</sup>. Pierwszy projekt przewidywał utworzenie przy każdym urzędzie cyrkularnym (*Kreisamt*) instytucji „deputatów cyrkularnych”, wybieranych przez miejscową szlach-

<sup>24</sup> B. Łoziński, *Galicyjski sejm stanowy 1817—1845 r.*, Lwów 1905, s. 8.

<sup>25</sup> Najbliższe zebranie sejmu galicyjskiego odbyło się dopiero w r. 1817, według nowej, tzw. franciszkańskiej ordynacji.

<sup>26</sup> W prawo rejestracji i remonstracji zaopatrzyli też sejm galicyjski (a ściślej jego *deputację pośredniczącą*) autorowie projektu konstytucji Charta Leopoldina (por. S. Starzyński, *Projekt galicyjskiej konstytucji 1790—1791 r.*, Lwów 1893, s. 10—22).

<sup>27</sup> Galicja Zachodnia podzielona została w r. 1796 nr 12 cyrkułów: krakowski, kielecki, konecki, sandomierski, radomski, lubelski, białski, józefowski, chełmski, łukowski, siedlecki i miński. Później liczbę cyrkułów zredukowano do 6. Rozwój administracji austriackiej w Galicji Zachodniej jest obecnie przedmiotem nie opublikowanych jeszcze drukiem studiów T. Mencia.

tę osiadłą, pod kontrolą cyrkułu. Deputaci mieli współpracować z cyrkułem oraz przekazywać do sejmu wszelkie postulaty swoich wyborców. Drugi, obszerniejszy projekt okazał się w tej mierze bardziej umiarkowany; nie wspominał on już o deputatach, natomiast proponował powołanie do gubernium dwóch doradców (*konsyliarzy*), wybieranych przez sejm i współpracujących z gubernatorem *cum voce informativa*, z wolnością *dania voti separti* (I, 7)<sup>28</sup>.

Sporo miejsca zajęła w obydwu projektach sprawa języka urzędowego. Pierwszy projekt domagał się, ażeby pisma od władz do obywateli redagowane były po polsku lub po łacinie, gdyż niejeden adresat, otrzymawszy pismo sporządzone w języku niemieckim, po kilka nieraz mil podróżować musi do najbliższego tłumacza, a jeżeli jeszcze otrzyma błędny czy niedokładny przekład, to *podpada za niedopełnienie wydanego rozkazu*. Drugi projekt również okazał się w tym zakresie znacznie skromniejszy; prosił wprawdzie o wprowadzenie języka polskiego „w sprawach politycznych” a łacińskiego w sądownictwie, ale tylko czasowo, dla współczesnej generacji, nie znającej jeszcze zupełnie języka niemieckiego (I, 11). Przypuszczano zatem, że młodzież nauczy się już po niemiecku. Wprowadzenie języka polskiego oraz łaciny umożliwiłoby Galicjanom pracę w administracji i sądownictwie, gdzie — jak wspomina pierwszy projekt — rychło mogliby nabyć doświadczenia *ex ipso usu novam formalitatem*.

Na tym wyczerpywały się najważniejsze postulaty pierwszej części *Pokornego przełożenia*, poświęconej własności szlacheckiej i związanymi z nią uprawnieniami politycznymi. Jak więc z tego wynika, uprawnienia te składały się na autonomię, wyraźnie wyodrębniającą Galicję Zachodnią nie tylko z ogółu krajów korony austriackiej, ale także oddzielającą to terytorium od ziem pierwszego zaboru. To ostatnie było na pewno poważnym błędem, gdyż oznaczało rezygnację z silniejszej, zbiorowej akcji całej szlachty polskiej spod panowania austriackiego.

W części drugiej autorzy projektu pomieścili postulaty gospodarcze, przy czym mieli w tym zakresie bardzo mało do powiedzenia. Przypuszczali wprawdzie, że rozbiór Polski zagrozi tradycyjnej ekonomice szlacheckiej, ale nie zdawali sobie sprawy, w jakim stopniu i jak dalece wstrząśnie on podstawami gospodarki folwarcznej. Prosilili więc o wolny

<sup>28</sup> Z dalszych, drobniejszych postulatów należy wymienić: podporządkowanie obydwu guberniów galicyjskich osobnej kancelarii nadwornej (I, 8), powołanie sędziów galicyjskich do Najwyższej Izby Sprawiedliwości (I, 9), utworzenie galicyjskiej gwardii honorowej przy osobie cesarza (I, 10), utrzymanie Akademii Krakowskiej i podporządkowanie jej szkół po cyrkułach (I, 17), utrzymanie dotychczasowych cen soli (I, 18), wreszcie prośba o zawarcie trójstronnego układu międzynarodowego w sprawie obywateli dwukrajowych (*sujets mixtes*) albo wyznaczenia im odpowiedniego terminu do likwidacji ich interesów majątkowych w jednym z państw (I, 19).

eksport zboża Wisłą do Gdańska (II, 1—2), choć było rzeczą oczywistą, że nie leżało to w wyłącznych kompetencjach rządu wiedeńskiego<sup>29</sup>, oraz o zniesienie cła wywozowego od zboża i żelaza (II, 3), chociaż to znowu stało w sprzeczności z austriacką polityką celną, często ze szkodą dla życia gospodarczego podporządkowaną różnym koncepcjom politycznym. Postulaty te dotyczyły wyłącznie ochrony szeroko pojętych interesów gospodarki szlacheckiej i handlu jej produktami<sup>30</sup>. *Nie piszemy za stanem miejskim, tylko [w] względzie handlu, bo dobrotliwy Monarcha tak użytecznego stanu potrzeby pozna, a prawa nasze przymierzem wzajemnego interesu i wspólnego pierwszego nadania złączone, za nieetykalne poczyna. Miasta te kwitnącego i upadającego stanu kraju całego były świadectwem i [w]skazówką, co wojny i nieporządek zniszczyły, co podnosząca się Polska podnieść chciała i dla wiadomych okoliczności nie mogła. Te niech raczy rządny Monarcha podźwignąć, a tak i produktów naszych zyskowna będzie konsumpcyja, i rzemiosła w takim kraju wzrost wezmą* (II, 7).

Ostatnia, trzecia część poświęcona była organizacji sądownictwa szlacheckiego oraz prawu sądowemu. Twórcy projektu słyszeli coś o galicyjskiej reformie sądowiczej z 1784 r., znoszącej dawne polskie sądy grodzie i ziemskie, a także nowo utworzone po zaborze sądy austriackie (konecs, trybunał cesarsko-królewski oraz radę apelacyjną) i polewującej w to miejsce sąd ziemski we Lwowie (*Landgericht, forum nobilium*). Nie byli już, jak się zdaje, na tyle dobrze poinformowani, że od r. 1787 istniały na terenie Galicji trzy *fora nobilium*, a mianowicie we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, i że tylko w sprawach fiskalnych oraz tabularnych właściwość terytorialna forum lwowskiego obejmowała całą Galicję. Dlatego też wysunęli oni postulat, ażeby w nowej prowincji utworzyć nie jedno, lecz cztery *fora nobilium*, a to: w Krakowie, Lublinie, Radomiu i Łukowie lub Węgrowie (III, 1)<sup>31</sup>. Każdy z tych sądów powinien posiadać swoją tabulę, to jest urząd prowadzący księgi z wpisami wszelkich transakcji i praw dotyczących własności szlachec-

<sup>29</sup> Pomijając sprawę cła pruskiego, szlachta obawiała się, że rząd austriacki pod pozorem walki z głodem zakaze eksportu zboża, ażeby obniżyć jego cenę. Nie były to obawy bezzasadne, gdyż po pierwszym rozbiórce rząd wiedeński skutecznie zdeorganizował wywóz zboża z Galicji, wydając, to znów cofając różne zakazy eksportu (*Edicta et mandata universalis regnis Galliciae et Lodomeriae*, 1772, nr XII, s. 28—31; *Continuatio edictorum...*, 1773, nr IV, s. 8; 1789, nr XLI, s. 133; 1790, nr LXXII, s. 81—82; 1794, nr L, s. 57).

<sup>30</sup> Z pozostałych postulatów drugiej części należy wymienić: żądanie swobodnego ruchu przez granicę dla obywateli dwukrajowych (II, 4), uszlachetnienie rzeki Nidy (II, 5), polepszenie stanu dróg (II, 6).

<sup>31</sup> W rezultacie na terenie Galicji Zachodniej utworzono dwa *fora nobilium*: w Krakowie i w Lublinie.

kiej<sup>32</sup>. Jak już wspominaliśmy, autorzy mieli nadzieję, iż stanowiska sędziowskie zostaną obsadzone przez indygenów i że polscy patronowie trybunału po *odbyłym praktycznym egzaminie, w magistraturach stawać będą mogli* (III, 5)<sup>33</sup>. Jeżeli zdarzy się, że w toku apelacji sprawa dojdzie do Najwyższej Izby Sprawiedliwości (*Oberste Justizstelle*) w Wiedniu, to i tam dla spraw z terenu Galicji zasiądą specjalnie powołani w tym celu sędziowie galicyjscy.

Nie ulega wątpliwości, że w pośpiesznej działalności centralizacyjnej po trzecim rozbiorze akcja kodyfikacyjna (w niczym nie powiązana z obowiązującym dotychczas w Galicji systemem prawnym) odgrywała zasadniczą rolę. Tymczasem autorzy projektu byli w pełni przekonani, że zaborca — o ile nawet narzuci Galicji nowe przepisy prawne — to z własnej woli postara się uwzględnić wszystkie postulaty ziemian galicyjskich, zmierzające w kierunku decentralistycznym. Kodyfikacji postawiono wysokie wymagania: skoro *ustawiczne odmiany praw w postępowaniu sądowym przez reskrypta*, [u]czyniły *prawnictwa naukę własnością patronów, prosimy, aby już te prawa były jasne, ażeby każdy wiedzieć je mógł i sam był w stanie postępować sędziego i patronów rozważyć* (III, 3)<sup>34</sup>.

W krótkim zakończeniu autorzy raz jeszcze podkreślili, iż nie zajmują się całym społeczeństwem (*powszechnością*), lecz występują wyłącznie imieniem ziemiaństwa: *Szczególnych zadań a powszechności nie dotyczących się nie kładziemy. Gdyby zaś stan duchowny lub miasta przez swoich delegowanych interesa mieli, któreby związek z dobrem ogólnym miały, delegowani nasi żądania tych współbraci popierać będą. Oto są tłumaczenia próśb naszych, niesiemy je z otwartością i skutku z równą ufnością jak uszanowaniem dla monarchy oczekujemy.*

Jak już wiemy, postulaty szlacheckie po trzecim rozbiorze pozostały w całości na papierze, gdyż autorzy zatrzymali się w pół drogi. Być może, iż zabrakło okazji, a może nawet i odwagi do wręczenia adresu hrabiemu

<sup>32</sup> Postulat ten znajdował się również w pierwszym, szkicowym projekcie. Domagano się też usprawnienia, odformalizowania i przyspieszenia wpisów do tabuli.

<sup>33</sup> Proponowano ograniczenie w pewnym stopniu swobody adwokackiej, gdyż zdarzały się wypadki, że — wbrew dawnemu prawu polskiemu — patronowie tytułem nie zaspokojonych kosztów sądowych i własnych pretensji nabywali od stron pod swoim lub cudzym nazwiskiem dobra będące przedmiotem sporu (III, 6).

<sup>34</sup> Z pozostałych postulatów części trzeciej należy wspomnieć: projekt powołania przy urzędach cyrkularnych instytucji „komorników cyrkularnych” do pomocy sądom w sprawach egzekucyjnych (III, 4), prośbę, ażeby dłużnikom skarbu państwa nie czynić detaksacyjnej sprzedaży dóbr (to jest poniżej taksy, gdy nie znajdował się nabywca za cenę wywoławczą, III, 7), oraz ażeby dobra dłużników po sekwestracji nie były administrowane przez sekwestраторów, lecz szły na licytację (III, 8). Seria tych postulatów dowodzi, jak dalece problematyka upadłościowa stała się dla szlachty aktualna.

von Auersperg lub powiezieniu tekstu do Wiednia. Odegrałoby to zresztą tylko rolę pewnego rodzaju manifestacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nawet gdyby cała szlachta z terenu trzeciego zaboru wystąpiła z podobnymi postulatami i zrobiono by z nich właściwy użytek, to i tak nie odniosłyby one żadnego skutku. Stałoby się na pewno podobnie jak z dezyderatami złożonymi z okazji hołdu w r. 1773, z projektem konstytucji galicyjskiej (Charta Leopoldina) z r. 1790, z petytami wielkopolskimi pod adresem króla pruskiego z r. 1793 oraz z „adresem” dla cara Pawła z r. 1797. Zaborcy nie zamierzali w najmniejszym stopniu liczyć się z opinią czynników miejscowych i na każdym kroku składali tego dowody. Jeśli poczynania rządu austriackiego wobec Polaków po pierwszym rozbiore hamowały różne względy polityczne, między innymi istnienie okrojonej wprawdzie, ale odradzającej się Rzeczypospolitej, to po trzecim rozbiore względy te przestały odgrywać jakąkolwiek rolę<sup>35</sup>. Zamierzano rozwinąć wobec ziem polskich ożywioną akcję centralizacyjną, celem wyparcia i zniszczenia wszelkich niezgodnych z austriacką racją stanu szlacheckich tendencji „republikańskich”. W takich warunkach postulaty szlachty z Galicji Zachodniej miały znaczenie tylko jako wyraz opinii i poglądów nurtujących bardziej świadomą politycznie część społeczeństwa polskiego po upadku insurekcji i trzecim rozbiore. Rozpatrywane pod tym kątem widzenia *Pokorne przełożenie* i poprzedzający go *Projekt* stanowią dokumenty bardzo interesujące i godne uwagi.

Nie wystawiają te postulaty zbyt pozytywnego świadectwa ich autorom. Stwierdzają one przede wszystkim zupełny brak rozeznania politycznego, nieznajomość podstawowych zasad polityki państwa austriackiego oraz istoty policyjnego absolutyzmu. Ponadto świadczą o pełnej gotowości do kolaboracji. Gdyby rząd austriacki zadał sobie wówczas nieco trudu celem wykorzystania tego nastroju i uczynił jakiś bardziej zdecydowany gest w kierunku tej szlachty, wówczas „orientacja austriacka” stałaby się poważną siłą, zdolną do odegrania istotnej roli w czasie wojen napoleońskich. Marazm polityczny znacznego odłamu zamożnego ziemiaństwa polskiego po trzecim rozbiore był więc w poważnym stopniu wynikiem postawy samych zaborców.

---

<sup>35</sup> Widoczne jest to m. in. w dziedzinie kodyfikacji prawa. Por. S. G r e d z i s k i, *Źródła prawa w Galicji w latach 1772—1848*, Czasop. Prawno-Hist., t. XVI, z. 2, 1964, s. 173—179, oraz tenże i S. S a l m o n o w i c z, *Ustawa karna zachodniogalicyska z roku 1796*, t. XVIII, z. 2, 1965, s. 122—130.

